

**Wychodzi w Krakowie**

codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

**Cena:**

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

**Przedpłata**

przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARTENA przy Głównym Rynku Nr 453  
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIURA EXPEDYCYI CZASU  
wyraźwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

# CZAS

**Przyjmują się**

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.  
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.  
WIADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

**Za opłatą**

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następnie po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcajów za każdą publikacją na stempel rządowy.

**Listy**

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.  
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

**Kraków 15 Stycznia.**

W numerze wczorajszym pisma naszego, wyczytać mogli czytelnicy przegląd prac około kolei żelaznych, w latach 1849 i 1850 w Austrii dokonanych; jak niemniej ciekawy spis projektowanych nadal linii w różnych kierunkach. Wszystkie te daty niejednego zapewne wprawiły w zadziwienie, a szczególnie też summa blisko 15 milionów złr. wynosząca, na ten cel w przeciągu dwóch lat ostatnich wydana; którą to sumę, równie jak i inne szczegóły z dobrze zwykle poinformowanego wzięliśmy dziennika.

I w rzeczy samej, na pierwszy rzut oka, łatwo zdawać się może, niewczesnym, a nawet i szkodliwym wyteżenie tak wielkich usiłowań w jedną stronę, jakkolwiek ta jest niezawodnie silną dźwignią pomyślności i cywilizacji w państwie, i obrócenie tak znacznych kapitałów do budowy wielce kosztownej, w chwilach zachmurzonego nieco horyzontu finansowego państwa. Ale zastanowiwszy się cokolwiek, przychodzimy do innego w tej mierze przekonania.

Budowa kolei żelaznych nie jest to wcale dla państwa prostym wydatkiem z dochodów, a tem mniej rozrzutnością. Jestto produkcyjne zużycie kapitałów; koleje bowiem żelazne, będąc niezawodnym środkiem do powiększenia dobrego bytu, są nim także do podniesienia sił podatkowych w narodzie.

Niema obywatela w kraju, któryby z kolei żelaznych nie ciągnął korzyści. Produkta łatwiej się dowożą, sprzedają; — konsument łatwiej i taniej ich nabywa; — reżodzielnik taniej surowe zakupuje materiały, wyroby na dogodniejszy sobie targ dostawia; — spekulant pręcej i taniej uskutecznia zamianę i td. — nieskończylibyśmy wyliczania, albowiem każdy taniej swoje zaspakaja potrzeby, każdy oszczędza na pieniądzach, na czasie i pracy, zgoła, niema nikogo, ktoby z tej lub owęj nie korzystał strony.

Jeżeli zatem dobry byt każdego, każdego zdolności i siła produkcyjna podniesione zostają, wypływa ztąd, że każdy w propor-

cyi powiększenia dobrego bytu i produkcji jest w stanie coś więcej dla państwa uczynić; iż skoro każdy oszczędza, każdy pewną część z tej oszczędności dla państwa ustąpić może, słowem, iż tym sposobem ogólna siła podatkowa więcej nabiera mocy i zdolności. Podatek bowiem jest, jak wiemy, względny ciężarem. Summa podatków, która dziś jest dla kogo ciężarem, przestaje nim być jutro, jeżeli dochody lub zdolności zarobkowania w dwójnasób się powiększą.

Z tego przeto punktu zapatrując się na budowę kolei żelaznych, niemożemy, jak tylko życzyć sobie, aby budżet ministerstwa handlu i robót publicznych w niczem uszczuplony nie został, zwłaszcza, iż czytamy w wspomnianych projektach linię z Krakowa do Bochni, która spodziewamy się i dalej przedłużoną zostanie. O kolei żelaznej w Galicyi pisaliśmy już nieraz; sądzimy, że oprócz prawdziwej dla kraju korzyści, dopełni ona jeszcze i tego prawdziwego a koniecznego warunku, który rząd w budowaniu kolei żelaznych winien mieć na oku, to jest, aby nie były złą entreprizą, czyli, aby się opłacały. Na czem polega ten warunek, przy innej sposobności obszerniej pomówimy.

Dzisiejsze posiedzenie Rady Miejskiej poświęcone było dalszym obradom nad tym samym przedmiotem, to jest, nad pożyczką. Rozprawy przeciągnęły się późno w wieczór, nie skończyły się jednakowoż, i jutro dalej ciągnąć się mają. Aż do ich zupełnego ukończenia, nie stanowczego powiedzieć się nieda.

Mamy przed oczyma list od bardzo wiarogodnej osoby, zawierający wiadomości, które okazują, że rozbrojenie w Prusach wcale dotąd nie nastąpiło. Pułk landwery konnej poznańskiej, stojący pod Sprottau, otrzymał rozkaz wymaszerowania ku granicy saskiej za Buntzlau. Odesłano wprawdzie z pułków konnicy nieco ludzi, ale tych tylko, których konie za niezdolne uznano. Dostawy furazów i prowiantów trwają ciągle w Ks. Poznańskim; załogi w forte-

cach bynajmniej zmniejszone nie zostały. Zaiste, ktokolwiek zna skład landwery pruskiej, w tém, cośmy powiedzieli o jeździe, nie ujrzy rozbrojenia oznaków.

**Korrespondencya Czasu.**

Poznań 11 stycznia.

Ogromny znów krzyk, po dziennikach opozycyjnych niemieckich, na deputowanych naszych, że nieprzybyciem na czas do Berlina, oddali zwycięstwo w ręce ministerium, w kwestyi czy dyskusya adressowa miała być kontynuowaną lub nie. Polacy więc winni, że Izba, jak wyrzekł Simson, nad sobą samą przeszła do porządku dziennego i ad acta się odesłała; wątpię jednak, by to deputowanych polskich bardzo zgryzło.

Uznając bowiem prawdziwość wyrażenia Simsona, przejście do porządku dziennego nad ważnością moralną Izby słuszną jest karą za jednomyślnie przyjmowane porządki dzienne nad najślusniejszemi wnioskami Polaków, przez hegemonów tejże samej Izby; a wreszcie czyż i to nie jest karą tych panów, że wartość ich i ważność moralna, jak sami naawnie wyznają, od sześciu polskich głosów zależy? Wprawdzie tażraza nie sześciu, ile potrzebowali do ratunku, ale dwunastu polskich posłów brakowało; znaczna to liczba kiedy całe polskie grono Izby II. z 19tu się składa, a nawet z 18tu tylko, bo jeszcze nie było wyboru w miejsce Zychlińskiego. Zyczylibyśmy sobie, aby posłowie nasi jak najprędzej ruszyli na swe stanowisko, bo nigdy przewidzieć się nie da jakie zajść mogą okoliczności. Co dziwnego jednak, że znów liczba 12tu Polaków brakujących przyczyną krzyku i oburzenia, ta sama, która tak stanowczą w roku zeszłym przy kwestyi parów się okazała.

Smutna w tej chwili rozeszła się w mieście pogłoska o zgonie księdza Kaliskiego byłego deputowanego i zgonka dyrekcji Ligi; nie tracimy nadziei, że może jeszcze fałszywa się okaże.

Rata towarzystwa kredytowego obecna, o wiele mniej świetnie wpłynęła jak dwie ubiegłe, również w krytycznych przypadkach; nie tracimy nadziei że znaczny niedobór powoli wpłynie i zaspokoją się czarniej widzące, wielce faktem tym zatrzwożone umysły. Mówiono mi, że dyrekcya jenerała wniosła do ministerium o przedłużenie o lat kilka amortyzacji, a użycie na ten cel przeznaczonych fundusów, na pokrycie obecnego niedoboru. Myślimy jednak że to fałszywa jest pogłoska, byłoby to bowiem zupełne dobitcie renty kredytu ziemskiego.

Gonicz rozpoczął w dzisiejszym Nrze przedruk sprawozdania waszego o stanie Księstwa w 1850 r. z przedwstępnym komentarzem, że ocenienie stanu

tego zrobiliśmy z właściwego sobie stanowiska, czego naturalnie niezaprzeczamy, a co nam się każe spodziewać następnych komentarzy z właściwego stanowiska Gońca. Rzecz na wyjaśnieniu stracić nie może, a czujemy aż nadto jak wiele dopełnień pospieszny nasz obraz stanu Księstwa w roku zeszłym w wszelkich kierunkach by potrzebował.

Wiedeń 14 stycznia.

o Ks. Szwarzenberg oczekiwany dzisiaj. Powodem przedłużenia jego pobytu w Dreźnie, były chęć i potrzeba ukończenia robót tej komisji. Po pięciu posiedzeniach, praca ta nareszcie została zamknięta. Sprawozdawcą komisji jest p. de Buol de Schauenstein. Główne jej konkluzje są następujące: 1) utrzymanie Bundestagu i Plenum w dawnym składzie, 2) niepodzielność władzy egzekucyjnej prawodawczej tych dwóch ciał; 3) większa centralizacya w wotowaniu na pewne główne kwestye, i po 4te nowe rozporządzenia co do siły wojennej związku, siły organizacyi i tp.

Jeżeli, jak jest mniemanie, te konkluzje przez całe zgromadzenie, (plenum) przyjętemi zostaną, dopiętym będzie podwójny cel, który Austria w tej rewizyi głównych punktów aktu kongresu wiedeńskiego przed oczyma miała, to jest zachowanie podstaw fundamentalnych owego aktu, i powiększenie siły rządowej dawnego Bundestagu.

Podług art. IV dawny Bundestag (diète federative) miał 17 głosów: Austria, Prusy, Bawaryja, Saksonia, Hanower, Württemberg, Baden, Hesia elektoralna, Wielkie Ks. Heskie, Daniia (za Holstein) Holandia (za Luksemburg) głos pojedynczy (voix individuelle) i następnie zbiorowe (voix collectives) 1 głos na domy W. K. i Księ. Saskie, 1 na Brunswik i Nassau, 1 na Meklemburg-Schwern i Strelitz, 1 na Holstein Oldenburg, Anhalt i Schwarzburg, 1 na Hohenzollern, Lichtenstein, Reus, Schaumbourg, Lippe, Lippe i Waldeck i nareszcie 1 na miasta wolne, Lubeka, Frankfurt, Bremen i Hamburg. Artykuł VIII formował plenum z 69 głosów. Austria, Prusy, Saxonia, Bawaryja, Hanower, Württemberg, każdy 4 głosy; Baden, Hesia elektoralna, W. K. Heskie, Holstein i Luxemburg po 3 głosy; Brunswik, Schwerin i Nassau, po 2 głosy, i reszta księstw z miastami wolnemi, każde po 1 głosie.

Skupiając więcej głosy tak w Bundestagu jak w plenum, ułatwia się narady i wotowanie, powiększy się sprężystość siły działającej.

Podobna propozycja była już przedmiotem narad na konferencyach 1819 roku w Aix la Chapelle i Karlsbadzie.

Czy na konferencyach terażniejszych od niej zaczęto, z pewnością niewiem. To wszakże pewna, że w tym przynajmniej razie Niemcy niepowtórzyli historycznej przeszłości. W 1814 i 1815 r. były jak wiadomo na kongresie różne do urzędzenia Nie-

**CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.**

**Śniadanie u Dąbrowskiego**

Z WSPOMNIENIA F. M.

(z Przeglądu Pozn.)

Jan Henryk Dąbrowski znanym jest dotąd jedynie z swoich czynów wojennych, nikt go nam jeszcze nie wystawił w jego codziennym życiu. Wkrótce i bardzo wkrótce przyjdzie czas, gdzie już nie będzie tych, co go znali, rzucmy więc choć kilka rysów tego obrazu, który już bliżej w pamięci, a który najdalej nawet rodu naszego potomkom miłym być może.

Dnia jednego po paradyzie wojskowej w Warszawie, która codzień za W. Księcia na Saskim odbywała się placu, rzekł Dąbrowski do nas kilku bliżej stojących: „Chłopcy, pójdzcie do mnie na śniadanie; wybyście woleli pobiedz do Szowota, ale nie, — trzeba i starego odwiedzić i pogawędzić razem. Dam wam śledzia, sera i wódki. Wszakże i tego nie zawsze bywało w obozie.“ Chętni wezwaniu, poszliśmy za nim; ale niemiśmy doszli do poczty, gdzie wówczas na pierwszym piątrze mieszkał, już po drodze odznaczył się kilku rysami, jemu tylko właściwymi.

Księgarz Zawadzki miał wówczas sklep swój przy pałacu Stanisława Potockiego; przechodząc więc obok niego, wstąpił, popytał o różne dzieła nowo wyszłe, rozpowiadał różne anegdoty o dawnych księgarzach naszych, tak stałych jak i wózkowych, a nakoniec kazał sobie podać siedm dzieł wojskowych, każde inniej treści, i siedm egzemplarzy życia Czarnieckiego. Nie dziwili nas pierwsze siedm dzieł wojskowych, bo każdy z nas wiedział, jak

lubił czytać pisma podobnego rodzaju, lecz pojąć niemiogliśmy tych siedmiu Czarnieckich. Zdziwienie nasze bawiło go nie mało, rzekł więc po kilku chwilach: „Panie Zawadzki, tych panów jest siedmiu, dla każdego więc jedno dzieło militarne i dla każdego jeden Czarniecki. Odeszli im to do ich mieszkań, ja za każdego ręczę, lecz tylko do 1go przyszłego miesiąca. Odbierają żołąd wtenczas, niechże zapłać.“ I odwróciwszy się do nas, rzekł: „Chłopcy effectivement, wy musicie czytać i kampanie Fryderyka i marszałka de Saxe i Guiberta i tylu innych, ale nadewszystko Czarnieckiego. Czarniecki i 30letnia wojna nieodstępowały mi nigdy w bojach. Wielkimi wodzami byli zapewne Zamojski, Chodkiewicz; ale podług mnie pierwszym hetmanem, i takim właśnie, jakiego byśmy najbardziej potrzebowali, był Czarniecki. Wielu z naszych mędrków zowie go tylko szczęśliwym partyzantem, ale przyjdzie czas, gdzie mu wymierzą sprawiedliwość. Trudnaż to rzecz ta sprawiedliwość na świecie, nie dość być wielkim, trzeba jeszcze być uznanym za niego.“

Wyszedłszy z księgarni, postępowaliśmy za nim zwolna, mówię zwolna, bo zawsze było trzeba coś poprawiać w jego toalecie, która do najniebezpieczniejszych należała; to ostroga się odpięła, to szarfa nazbyt opadła, to pióro groziło upadkiem, jeden tylko pałasz jakby z nim zrodzony, trzymał się dzielnie znajomego sobie boku, a jeżeli czasem jęknął po bruku, to jakby z żalu po tej kurcie, której już nie widział przy sobie.

Byliśmy już prawie na wchodzie do mieszkania Dąbrowskiego, kiedy nagle ujrzelśmy idącą ku nam poważną matronę z prześliczną obok córką. Udawały się zapewne na przechadzkę do Saskiego ogrodu. Wszystkich nas uderzyła piękność tak nadzwyczajna, a gdy jeden z naszych dla krótkiego wzroku chcąc bliżej w tak cudowne wpatrzył się oblicze, zszarpał nieco pod kapelus, stoniący jej wdzięki, krasna dziewica, przybrawszy się nagle

z surową dostojnością, takim go powitała marsem, że się aż cofnąć musiał. Stary nasz usmiał się serdecznie i rzekł „dobrze ci tak!“ „Nieprawdaż, dodał: „że nasze Polki mają coś właściwego sobie, jakąś godność wrodzoną, której nie łatwo zaimponować; każda z nich zda się mówić: „a co mi zrobisz?“ Adjutanci moje, kiedy tylko mogły, wybierały mi zawsze na główną kwatery w marszu wioseczkę, gdzie zdala widać było przy dworcu kilka topoli włoskich, gdyż zawsze się trafiło, że tam był fortepianik i panienki. Otóż to w takich drewnianych dworcach, w których tylko są siedzka bywała szlachta, a z których przez całe życie nie wyjeżdżano, chyba na imieniny jakie, święta lub odpusty, w takich mówię dworcach zdarzało mi się często bardzo spotkać panienkę tak zgrabną, tak pełną godności i gracyi, tak mile naturalną i tak skromnie lecz gustownie przybraną, jak gdyby wśród najpiękniejszego (jak to mówią) świata wychowaną była. Często dziewice podobne niemiwały guwernantek i przez matki tylko kształcone były; matki dobre gospoście, poczciwe kobiety, zabite Polki, ale najmniej powołane do podobnego wychowania córek. Jak to być mogło, jak się to stało, nigdy pojąć niemiogłem. Zdaje się, że natura już im to nadała, a traf szczególny, instynkt, takt wrodzony rozwinął i dopełnił. Tém bardziej się dziwiłem, że takich zjawisk tylko w Polsce dostrzegłem. Ale co dziwniejszego jeszcze, że w żadnym piśmie, mówiąc o kobietach, w żadnym romansie, poezyi naszej, nie znalazłem tych odrębnych rysów, które same tylko Polki cechują—a przecież jest w nich coś innego zupełnie, jakiś w mowie, ruchu, spojrzeniu wyraz narodowy, przebijający się nawet przez francuską salonową ogładę, jakiś wdzięk udziałny, który wszyscy widzimy, czujemy, kochamy, a przecież nikt go nam dotąd wytłómaczyć niemiął. Pojąć Polki, jest-to pojąć większą połowę narodu. Póki nie pochwyć ich znamion charakterystycznych,

„póty nie będziemy mieli poezyi narodowej. Będą to ideały niemieckie, francuskie, ale nie Polki.“

Tu podciągnąwszy nieco zbyt szerokie szarawary, wszedł na wschody i wkrótce ujrzelśmy się w pierwszym czyli służbowym jego salonie, gdzie zastaliśmy starych dwóch walsi po cywilnemu ubranych i oczekujących na niego. Jeden z nich był stary żołnierz kaleka, drugi zdawał się być wyższej niegdys ranki wojskowym. Zwrócił się ku pierwszemu i taka między nimi powstała rozmowa.

Kto ty jesteś?

A ja z panem Jednoralem różne landy deptałem.

Gdzieś był?

Napród jak mię od Cesarskich zagarnęli, byłem u Francuza i zaraz biliśmy się tam... gdzie to... ale bo człowiek już tych Italskich przewisk spamiętać nie może... tam... tam gdzie to Żubra zabito.

Jak to? Żubra? W batalii Żubra?

Tak jest JW. Jednorale, Żubra.

Ale zwaryowałeś kochanku, gdzież Żubry we Włoszech i kłóży je w czasie bitwy gonił.—Wreszcie uderzywszy się w czoło i głośno rozśmiawszy, dodał: Zapewne gdzie jenerał Joubert zginął.

Tak jest, Żubr JW Jenerale.

No i cóż dalej mój Żubrzo?

Potem do legionów mię transportowali i służyłem u naszych.

W czyjej kompanii?

Poplewskiego Jwy Jednorale

Poplewskiego?

Tak jest, tego, co go to pod Trebią zagarnęli jak Francuz zbankrutował.

I czegoż ty chcesz mój kochanku, zapewne pensyi? Trudno teraz o nią, zwłaszcza dla legionisty.

Jużci żeby dali toby człowiek przyjął, aleć mogę się i obejść jeszcze bez niej. Mam przy zięciu przytułek, a na tabakę toć jeszcze jakoś się zarobi.

Ja tylko chciałem pana Jednorala zobaczyć i, Bogu dzięki, jeszcze nam dobrze wygląda. (Tu obejrząwszy się ku drzwiom czy kłó niepodstuchuje) może



matycznie podkopywały. Rzecz jest niezawodną, że konstytucja z r. 1848, zaprowadzając dualizm władz, jest potworną, dobrą może w teorii, ale niestosowną przy namiętnościach ludzkich. Wkrótce wytoczyć się musi kwestya reformy konstytucji, bez której przyszłość Francji będzie ciągle niepewna i zagrożona. Carlier zostaje przy prefekturze policyi, chociaż nie jest elizeistą. Toż samo można powiedzieć o wielu ministrach, a może nawet i o jenerale Baraguay-d'Hilliers. Ludzie, którymi otacza się L. Napoleon, są to owi *novi*, których starożytność wystawiała zawsze jako obrońców władzy wynoszącej ich i używającej. Carlier odegrał rolę niepoślednią podczas kryzysu ministerjalnej. Jest to człowiek wysokiego wzrostu i dobrej tuzy, z szpakowatemi włosami, z uśmiechem na ustach i cygarem w zębach. Bystrość jego umysłu jest ogromna. Pochodzi on z Lyonu i żyje z swą rodziną bardzo religijnie, poszcząc dwa razy na tydzień. — Spokojność Paryża jest nieprzerwana, ale Paryż zatrzymał się w zabawach. Jeżeli Izba nie wyjdzie zgodnie z pałacem elizejskim, jeżeli przedłuży opozycję, albo otoczy się wojskiem, jeżeli z tej rywalizacji władz wyjdzie rewolucja (?), rewolucja będzie krwawa, bo, jak mnie zapewniał wczoraj jeden jenerał komenderujący w Paryżu, armia francuska ma być już podzielona na dwie strony, „na stronników L. Napoleona i na stronników parlamentu“. Zdarzenie to, przypominając rewolucję angielską, dawno już przepowiedziałem czytelnikom *Czasu*.

**Przegląd Polityczny.**

Komisja sejmowa w Berlinie wykończyła już sprawozdanie nad wnioskiem przedłożenia wydanego w r. z. rozporządzenia drukowego, i ma je we czwartek przedłożyć z opinią przychylną. Minister Manteuffel przybył d. 12 stycznia do Berlina, ks. Schwarzenberg wyjechał z Dreznia 13go. *Reforma* donosi, iż między obydwoma ministrami nastąpiło porozumienie co do utworzenia władzy centralnej. Tenże dziennik zaprzecza zamiaru przybycia króla pruskiego do Dreznia, co przecież zważając na częste zaprzeczenia jego później sprawdzonych okoliczności, wiarogodności wczoraj podanego przyjął nie zmniejsza. Konferencje Dreźnieńskie czynne najwięcej w komisjach. Tak jedna jak i druga miały się zgodzić na formę i instytucje władzy centralnej. Rada ściślejsza związku ma być mimo mniejszej liczby głosów czystą kopią Bundestagu. Twierdże holztyńskie Rendsburg i Friedrichsort mają pozostać w ręku wojska krajowego. Pierwsza ogłoszona będzie za twierdżę związkową. Hrabia Reventlow sam jeden pozostał przy władzy i czekać będzie stanowczego zamianowania nowego rządu. Wydał on oprócz proklamacyi do narodu, drugą do wojska. Armia licząca dziś 43000 zmniejszy się do 14000 przez urlopy nieograniczone z pozostawieniem kadrow. Z Frankfurtu donosi *Gazeta Konstytucyjna* że minister Manteuffel jeszcze w Ofomuńcu rzekł się prawa unii, lubo takowe Art. 11 aktu związkowego zapewnionem jest. — Odebraliśmy dzisiaj dzienniki francuzkie z dwóch dni, wszakże brak miejsca niedozwala nam na dzisiaj ogłosić z nich wyciągów, musimy porzucić na korrespondencyi. Wśród zamętu opinii, chaosu, najróżnorodniejszych wiadomości prawie niepodobna zorientować się na miejscu i otrząść się z wpływu tych wrażeń, które w większej odległości i obojętniej rozbierane, w innej przedstawiają się postaci. Na dowód niechaj służy czytelnikom korrespondencya nasza paryska, która odznaczając się zawsze trafnością sądu, dzisiaj nosi wyraźny charakter tego powikłania, które obecnie panuje w Paryżu i maluje kwestyę tak, jak ona się wydaje stronnikom większości Zgromadzenia. Niechaj czytelnik zechce ją porównać z naszymi wyciągami, a będzie miał obrazem tym zupełniejszy, bo nawet ze strony sprzecznej naszemu poglądowi. Sprawa jen. Changarnier (bo tak najluszniej nazwać tę nieszczęśliwą kwestyę) stoi obecnie jak następuje: Kiedy po niezręcznej i niesmiałej obronie ministrów atakowanych przez takich mówców jak Rémusat, Berrier, Dufaure większość przyjęła wniosek p. Rémusat, Izba rozesała się do komisji. Rozpoczęły się obrady, reprezentanci w mniejszym końcu zebrani poczęli się szerzej wynurzać i wtedy zaszła nagła zmiana. Lewa umiarkowana przekonała się że orleanistów i legitymistów nie tyle chodzi o prawa Zgromadzenia jak o zbrojne narzędzie monarchicznych widoków to jest o osobę Changarniera, oświadczyła że nad prawa parlamentu ceni wyżej prawa republiki i odstąpiła się od większości. W ten sposób objawili swoje zdanie: Girardin, Cavaignac, Lamartine, Bixio, Flandin, Morellet i t. d. Tylko ostatnia lewa to jest zwolennicy p. Michel a nadto kilku celniejszych członków opozycji jak pp. Favre i Hugo wstrzymali się od wotowania niechcąc dać głosu ani za Changarnierem, ani za prezydentem. Cóżkolwiekbyż choć zdawało się że większość w wyborze komisji zwyciężyła, bo nawet jej prezesem zamianowano pana de Broglie, to wszakże pokazało się z obrad komisji przeciwnie i, jak donosi depesza telegraficzna, na sprawozdawcę wybrano Cavaignaca. Ten wybór dowodzi, że kwestyja została stanowczo wyjaśniona, bo jest reprezentowaną przez człowieka, który jest równie dalekim od konspiracyi monarchistów jak i od schlebienia a nawet sprzyjania prezydentowi.

Trzeba także wyznać że ministerium nieudolność swoje poprawiło. Komisja zażądała protokołów komitetu odroczenia; tę propozycję poparła większość niemając, że to jest nowy cios dla gabinetu; ale p. Baroche wystąpiłszy na mównicę, przemówił mocno i godnie i zażądał ażeby nietylko protokoły były komisji doręczone, ale natychmiast publikowane. Ten śmiały obrót parlamentarny pomieszał szyki orleanistów i legitymistów: zgodzono się na wniosek komisji, chociaż obie strony nieprzestają mniemać, iż na tę publikacyi tylko zyskać mogą. Po bliższe szczegóły odesłamy czytelnika do właściwej rubryki w numerze jutrzejszym.

**Wiedeń 14 stycznia.** Węgierski dziennik *Pesti Naplo* podaje korespondencyą z Aleppo 10 grudnia zawierającą następnę szczegóły o śmierci jenerała Bema:

„Wyższa moc rozstrzygnęła o losie jenerała Bema. Wracam w tej chwili z jego pogrzebu. Wiadomo ci, że nieprzywiązuje wielkiej wartości do obrządków, dziwne to jednak uczucie dla wygnańca, widzieć towarzysza niedoli chowanego do obcej ziemi, obcym obrządkiem. Choroba jego ani była długa, ani bolesna, przed 4ma tygodniami jeszcze wyjeżdżał konno. Kilka małych paroksyzmów febrilnych, na które wcale nie zważał i dopiero na 3 dni przed śmiercią dał się skłonić do zażycia lekarstwa. Mieszkanie jego położone było wśród ogrodów nad brzegiem rzeki. Wedle jedno-zgodnego zdania lekarzy, miejsce to bardzo niezdrowe, czego wszakże Bem wcale przypuścić nie chciał. Na wieść o jego słabości odwiedził go wczoraj z rana, chcąc go skłonić, aby się przeniósł do miasta, ale napróżno. Zapewniał mi, że się ma daleko lepiej i że nazajutrz wstanie. Przez pół godziny, które u niego spędziłem, mówił prawie ciągle, ale wysilenie z jakim mówił, niepokoiło mnie. Ku wieczorowi przecież, doszły mi o jego zdrowiu zaspakajające wiadomości. Wczoraj o drugiej po południu przybył kuryer do francuskiego poselstwa z prośbą, aby wszyscy lekarze Aleppa, w liczbie siedmiu, zwołani zostali na konsylium. Emmeral i Tomasini najpierwej zawiadomieni, pospieszyli zaraz do jenerała, ale go już zastali konającego. Według zeznania lekarzy, ciała jego osłabione ranami i znojami, niezdolne oprzeć się febrze, która przy większej sile żywotnej byłaby mało znacząca, i w którą nie byłoby popadł, gdyby się był dał nakłonić do opuszczenia swojego niezdrowego mieszkania. Wieczór żalił się na boleści, później rzekł: „cela a passé“. Do drugiej w nocy spał z małemi przerwami, o samej 3ej ducha wyzionął.

Dzisiaj rano zaprosił nas Kmetz na uroczystość pogrzebową. Przybywszy na miejsce o godzinie 10 z rana zastaliśmy zmarłego leżącego już na marach, a Mollahy odmawiali przy nim modlitwy. Po obmyciu ciała zawiązano je w białą oponę, i wsadzono w trumnę, u stóp której zawieszony był fez. Na trumnę rozciągniono wielki szal różnobarwny, a pod nią podłożono dwie długie sztangy. Dotychczas nieznane były w Turcyi wojskowe uroczystości pogrzebowe; ta razą wszakże przybył komendant Kerim-hasza, konsulowie francuski i angielski i nieprzebrane mnóstwo żołnierzy. Nadzwyczaj liczny kondukt szedł bez wszelkiego porządku. Na czele jechało około 30 Mollahów śpiewających monotonnie i przerażające pieśni. Nieśliśmy zwłoki aż do bramy i chcieliśmy nieść je dalej, ale muzulmański obrządek tego niedozwalał; každy bowiem cisnął się, aby chociaż chwilę nieść trumnę, a następnie oddać ją innym. Na tej długiej drodze, ustawione były znaczne oddziały wojska, które również cisnęły się, aby nieść zmarłego po parę kroków, sam nawet stary Kerim niósł go przez chwilę.

W bliskości smętarza, złożono trumnę na grobie jednego świętego i odprawiono modlitwy. Następnie zaniesiono zwłoki na sam smętarz, wyjęto je z trumny i z głową ku Mekce zwróconą w puszczone do grobu, poczem odcięto wstęgi, któremi związana była opona i nakryto grobowiec płaskimi kamieniami.

Na tem zakończył się smutny ten obrządek. (Wiadomości bieżące.) Minister prezydent książę S. hwarzenberg dzisiaj po południu wrócił z Dreznia do Wiednia.

Lloyd zapewnia, że dekret zwołujący sejm krajowy w tych dniach poddany będzie obradzie ministerjalnej.

Onegdaj urzędnik ministerstwa finansów p. Häbert odjechał do Wrocławia, wioząc z sobą cztery skrzynie z banknotami, w ogólnym sumnie 1,792,900 złr. przeznaczonych na wykup akcyj kolei żelaznej krakowskiej.

Jutro odbędzie się w Wiedniu pierwsze posiedzenie sątów przysięgłych.

W Weronie rozstrzelano 9go b. m. za wyrokiem sądu wojennego sześciu złoczyńców, o rabunek zbrojną ręką przekonanych.

**NIEMCY.**

**Berlin 12 stycznia.** Komisja sejmowa poczyniła zmiany w prawie wyborczem dla księstw Hohenzollern projektowanem przez ministerium i zrównała wybory z pruskimi. Odtąd więc zasiadałoby w Izbie wyższej 181 członków, w niższej zaś 352, z księstw tych bowiem do

tamtęj 1, do tej 2 deputowanych przybędzie. — Ciekawy wypadek sądowy podaje *Gazeta Narodowa*, a który orzeka, iż wedle prawa pruskiego nieznana jest zdrada główna przeciw związkowi niemieckiemu. Jaka niezgoda w pojęciach! w chwili gdy ministerium pracuje nad przywróceniem związku niemieckiego jako władzy w Prusach legalnie obowiązującej mającej sądy orzekające, iż władza ta niema w kraju ani znaczenia, ani powagi! Oto słowa pomienionego dziennika: „Wczoraj przed sądem przysięgłych odbywał się proces o zdradę główną przeciw aktorowi Trzeciakowi. Przesłuchanie protokolarne nie wykazało dowodu, gdyż oskarżony dawniejsze swoje zeznania zmienił w tym względzie, że nie miał udziału w bitwie przeciw nassauskim i meklemburskim wojskom związkowym pod Oos, jak to zeznał przy indagacyi sumarycznej. Dwugodzinna mowa prokuratora Meyera zakończona była wnioskiem uznania oskarżonego winnym, poczem obrona adwokata Volkmar starała się w krótkich i silnych wyrazach zbić wszystkie strony oskarżenia. Prezydujący dał dwa pytania przysięgłym: 1) czy oskarżony przyznaniem się do czynności w sprawie palatynatu i Badeńskiej, która wymierzona była przeciw istnieniu, nienuaruszalności, bezpieczeństwa i konstytucji związku niemieckiego, miał w niej uczestnictwo; i w przypadku uznania pierwszego pytania; 2) czyli przedsięwzięcie takowe było zarazem skierowane przeciw gwałtownemu obaleniu konstytucji państwa pruskiego iub godziło na życie albo wolność jego naczelnika. Przysięgli pierwsze pytanie poświadczyli, drugiemu zaś zaprzeczyli. Mimo tego prokurator wnosil na karę śmierci przez ścięcie, był bowiem tego mniemania, że na mocy § 1 prawa związkowego z d. 28 października 1836 r. każde przedsięwzięcie godzące na związek niemiecki uważanem być ma jako zdrada główna i podług praw każdego kraju karanem. Obronica przytaczał, że w okolicznościach podobnych niemasz prawa, podług któregoby oskarżony mógł być karany, gdyż zaprzeczenie drugiego pytania znosi widocznie p. twierdzenie pierwszego. Wnosi zatem, aby sąd uznał oskarżonego niewinnym. Po długich naradach sąd uznaje oskarżonego niewinnym i znosi kosztą, przywodząc, że tylko wtedy kara zdrady głównej, podług kodeksu pruskiego mogła być na oskarżonym wykonaną, gdyby przysięgli na drugie pytanie przyświadczając byli odpowiedzieli. Nakazano przeto uwolnienie oskarżonego bezzwłocznie.“

Z Budżetu pruskiego na r. 1851 podajemy z kolei ministerstwa spraw wewnętrznych wydatki:

Zarząd centralny	tal.	106,265.
Władze radztw ziemskich (Land-räthe)	„	747,239.
Zarząd policyi w miastach znaczniejszych	„	685,654.
Korpus żandarmeryi	„	868,581.
Zakłady karne i poprawcze	„	1,011,005.
Zakłady dobroczynne i ubóstwa	„	129,198.
Dzienniki rządowe	„	90,601.
Nadzwyczajne wydatki	„	200,000.
Nadto fundusze dyspozycyjne: w administracyi wewnętrznej	„	14,000.
„ „ policyjnej	„	30,000.
policya wyższa	„	80,000.
zakłady karne	„	136,000.
potrzeby rozmaite policyi i administracyi	„	61,474.
dochody zaś tego ministerium wynoszą	„	601,573.

**Drezno 12 stycznia.** *Gazeta Wezerska* pisze: jesteśmy w stanie donieść o projektach p. Brucka i sposobie jakim je przeprowadzić zamysła. Wiadomo, że austriacy fabrykanci oświadczyli się za celną taryfą z małemi odmianami, na jaką w Kasselu cały kongres celny z wyjątkiem Brunzwicku przystał. Na tem polegając gabinet wiedeński, zapyta się w Berlinie, czy Prusy z nim traktować zamierzają, a w razie przeciwnym na dzień 1 lutego r. b. mają ni kongres celny w Dreźnie przybyć komisarze austriacy, i podobnie ze strony związku podatkowego, o których zebranie Austria się postara.

Plan jej jest następujący: traktatem połączą się w jeden związek handlowy, trzy handlowe okręgi, związek ten przyjmując powyższy nadmieniony system taryfowy, w całym swoim zakresie. Równocześnie z tą puryfikacyą taryfy, handel tranzytowy i surowych produktów na całej przestrzeni związku handlowego i podatkowego będzie wolny. Traktat zawarty będzie na 6 lat tymczasowo, po ubiegu którego czasu zamierzono będzie zupełne połączenie celne; w czasie tych sześciu lat, ścisła kontrola zaprowadzona będzie na granicy trzech handlowych terytoriów pod względem przywozu i konsumpcyi zagranicznych towarów w państwach pojedynczych, ażeby można było obliczyć udział każdego państwa osobno w dochodach celnych. Zupełne zjednoczenie ma naprzód na lat 12 być ułożone. Trzy okręgi handlowe przedtem oddzielne, będą miały jeszcze odrębną reprezentacyą po trzech a razem 9 komisarzy, którzy w przedmiotach nieprzechodzących zakresu istniejącej taryfy prostą większością decydować będą, w przedmiotach zaś zmian taryfy, kurya-

mi dwie przeciw jednej rozstrzygają. Austria liczy na to, iż państwa nadmorskie przychylią się do tego planu, iż zapewniony będą mieć obszerniejszy targ w Niemczech, przez uchylene ceł przechodowych i podniecony ruch handlowy w związku; podobnie Bawarya, Saksonia i Szląsk przez ułatwienie handlu nadgranicznego. Hanower zaś przez podniesienie dochodów krajowych. Austria zamierza tym planem lepiej spieniężyć surowe płody krajów swoich, mianowicie węgierskie, wyjść z kłopotów finansowych i utrwalić przewagę swoją w Niemczech, wyparfujsz Prusy z celnego związku. Ale właśnie tu leży największa trudność jaką Austria napotkać może: Prusy nie tak łatwo opuszczą *Zollverein* jak Austria tego pragnie i jak się spodziewa.

Artykuł powyższy zgadza się w wielu szczegółach z umieszczonym przez nas przed parą dniami z *Augsburskiej gazety* wyjętym, co nadaje projektowi w nim przedstawionemu niejakię prawdopodobieństwo.

Rząd Bawarski przedłożył również wkszałcie memorandum projekt połączenia celnego do trzeciej komisji. Projekt ten jest poparciem austriackiego, a mianowicie w następujących zarysach: które tu streszczamy: 1) wolny wchód wszystkich wyrobów i płodów, wolny handel takowemi w obrębie obu systemów celnych (austriackiego i związkowego) wyjąwszy osobno wyrażone przedmioty, jako to: podciągnięte pod monopol skarbowy, płody zbyt nierównomiernie obciążone, nie dające się odróżnić od zagranicznych a mocno ocłonych (np. cukier nierafinowany), wyroby *en masse* któreby nagle ucierpieć mogły na otwartej od razu konkurencyi; 2) wolny handel przechodowy; 3) wywóz wolny własności; 4) ułatwienie handlu i przemysłu przez uwolnienie od opłat podróży z próbkami i modelami jeżdżących, uwolnienie od opłaty jarmarcznej i targowej; 5) zrównoważenie opieki nad obcymi i zabezpieczenie patentów swobody i znaków fabrycznych od nasładownictwa; 6) porównanie opłat mostowych, drogowych i brukowych (rogatkowych); 7) opieka głównych dróg i komunikacyi; 8) przywiedzenie do zrównania wag, miar i monet, a tymczasowo urzędowa ich redukcya; 9) równość podatków i opłat od komunikacyi i składowego; 10) umowa względem środków zatomowania przemysłnictwa i ogólny kartel celny.

Równocześnie Bawarya następnę punktacyę do przyjęcia przedstawia: 1) W 4 tygodnie po przyjęciu powyższych warunków mają być rozpoczęte układy celem utworzenia związku handlowego i celnego, i odnoszącego się do tegoż traktatu. 2) W tym samym terminie mają się rozpocząć układy celem zregulowania stosunków opłat żeglugi na rzekach niemieckich i ulżenia ich ciężarów. 3) Komisja przez strony kontraktujące wyznaczona ułoży prawo żeglugi morskiej, któreby zapewniło prawo i bezpieczeństwo marynarki niemieckiej za granicą. 4) Taż komisja poda plan ogólnego układu konsulatów, dopóki to zaś nie nastąpi, wszyscy konsulowie opiekować się mają zarówno wszystkimi interesami i poddanymi państw pojedynczych.

Bardzo podobny projekt czytamy również w *Journalu Dreźnieńskim* p. n. memorandum rządu saskiego względem materialnych a mianowicie handlowych i celnych kwestyj itd.

Wczoraj odbyło się posiedzenie pierwszej komisji konferencyjnej, w którym miał udział minister Manteuffel. Tak pruski minister jak i ks. Schwarzenberg obiadowali onegdaj u króla. Onegdaj trzecia pełna sessya się odbywała w przedmiocie Limburga. Kraj ten nie ma prawa do osobnej reprezentacyi w związku, jak Luksemburg, za którego część Belgii odstąpioną, ma być teraz przyjęty. Pierwsza komisja porozumiała się już względem pewnej oznaczonej formy najwyższej władzy związkowej, jednak prywatne narady między ministrami Austrii i Prus dalej trwać będą i przyobiecany powrót tego ostatniego do Berlina zwiecznym zostaje. Wiadomo, że tak Prusy jak i drobne państwa protestowały przeciw radzie państw obok władzy wykonawczej, a projektowanej przez księcia ministra i domagały się, aby w tej radzie wszystkie państwa udział miały. Zapewniają, że wszystkie te okoliczności sprzyjają tylko przywróceniu dawnych form, będą więc wszystkie księstwa reprezentowane, a Austria i Prusy więcej głosów natomiast otrzymają. — Rząd saski zaciąga nową 4½% pożyczkę do wysokości 15 milionów talarów.

Ze Schweryna donoszą, iż d. 10 stycznia zmarł książę Meklemburg Schwerin, dziad panującego księcia urodzony 1781 r.

Archyksiążę Leopold przybył do Kassel d. 10 stycznia a z nim batalion cesarskich strzelców, batalion piechoty i 4 szwadrony Chevaux-légers. Po ogłoszeniu tamże urzędowem nieustającego sądu wojennego, jen. Peucker założył przeciw temu protestacyę.

Do Hanoweru przybywają liczni oficerowie austriacy, feldm Legedycz wyjechał do swojego korpusu, a jen. Zobel dowódzca oddziału przez Hildesheim ciągnącego przybył tamże. Ks. Fryderyk pruski bawi tam również od kilku dni, a wkrótce oczekiwany również ks. pruski.

Kiel 11 stycznia. Onegdaj Zgromadzenie narodowe odbywało tajemne posiedzenie od 8ej

